REDAKCJA:
Gdańsk, Targ Drzewny 3/4
Gdynia, Mściwoja 9 tel. 22-60
TELEFONY:
Centr. 335-61 do 65
Red. nacz. 335-60
Sekretariat 335-59
Red. nocny 335-66
Red. gosp. 335-58
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/4
Tel.: Centrala 335-61 do 65
Dyrektor delegatury 335-57
Ogłoszenia 335-80
Ogłoszenia Gdynia 22-07
Pismo wydaje Spółdzielnia Wyd. - Ośw. „CZYTELNIK"

ROK VII. Nr 91 — ŚRODA, 4 KWETNIA 1951 R. — CENA 15 GROSZY

Łączy nas wspólny cel—walka o pokój i lepsze jutro

Podpisanie umowy między Polską a Chinami o współpracy kulturalnej

WARSZAWA (PAP). Dn. 3 kwietnia 1951 r. między Rzeczpospolitą Polską a Chińską Republiką Ludową została podpisana w Warszawie umowa o współpracy kulturalnej.

Umowa ma na celu zorganizowanie wymiany doświadczeń obu krajów w dziedzinie kultury, a tym samym wzmocnienie przyjaznych stosunków między narodami obu krajów.

Umowa przewiduje bezpośrednią łączność i wzajemną pomoc Polski i Chin w dziedzinie kultury, oświaty, sztuki i nauki. **Na podstawie tej umowy zostanie utworzona mieszana polsko - chińska komisja współpracy kulturalnej, która będzie odbywała okresowe sesje i opracowywała plany realizacji umowy.**

W ramach komisji zostaną utworzone dwie podkomisje, jedna z siedzibą w Warszawie, druga — w Pekinie. Zadaniem tych podkomisji będzie wykonanie konkretnych prac przewidzianych przez mieszaną polsko - chińską komisję współpracy kulturalnej.

Rozmowy, które poprzedziły podpisanie umowy, przebiegały w atmosferze przyjaźni.

Umowę podpisali: **w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej minister spraw zagranicznych — dr Stanisław Skrzeszewski, w imieniu Chińskiej Republiki Ludowej — ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce — Peng Ming - chin.**

Po podpisaniu umowy min Skrzeszewski wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

Po raz pierwszy w dziejach naszych narodów Polska i Chiny będą organizowały wzajemną wymianę osiągnięć i doświadczeń w dziedzinie kultury, nauki, oświaty i sztuki.

Realizacja umowy o współpracy kulturalnej — obok realizacji polsko - chińskich umów gospodarczych — przyczyni się do pogłębienia przyjaźni między narodem polskim i chińskim, wzmocnienia naszych państw, spotęgowania wszystkich sił walczących **pod kierownictwem potężnego Związku Radzieckiego i wielkiego Stalina o pokój i szczęście ludzkości.**

Następnie przemówił ambasador Chińskiej Republiki Ludowej, gen. **Peng Ming-chin,** który powiedział m. in.:

Chiny i Polska posiadają wielowiekowe kultury.

Narody obu krajów prowadziły długą i ciężką walkę przeciwko imperializmowi oraz reakcji wewnętrznej w obronie swoich wspaniałych rodzimych kultur.

Dziś, gdy podżegacze wojenni, na których czele stoi amerykański imperializm, rozwijają swą reakcyjną i rozkładową działalność w dziedzinie kultury, która pośrednio lub bezpośrednio służyć ma ich knowaniom wojennym, politycznym oraz gospodarczym, gdy przygotowują oni agresję na całym świecie — podpisanie umowy o współpracy kulturalnej miedzy naszymi krajami — po podpisaniu 4 umów o współpracy gospodarczej — posiada bardzo ważne znaczenie. **Umowa przyczyni się do rozwoju pomocy wzajemnej w dziedzinie kultury między obu krajami, do pomocy w budowie i rozwoju kultur obu krajów. Dlatego umowa jest wkładem w sprawę walki o pokój, na której czele stoi Związek Radziecki.**

Nigdy nie dopuścimy do nowej wojny!

Naród polski solidaryzuje sie z uchwałami Światowej Rady Pokoju

WARSZAWA (PAP). Z Wybrzeża, z powiatowych miast woj. szczecińskiego i koszalińskiego, z Lublina, z Krakowa, z Poznania i wielu miast, miasteczek i wsi napływają meldunki o licznych wiecach, zebraniach i masówkach, na których najszersze masy społeczeństwa polskiego dają wyraz swej solidarności z manifestem Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i uchwałami berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

Szczególnie imponujący przebieg miał wielotysięczny wiec w **Stargardzie,** na który furmankami i samochodami przybyli chłopi, robotnicy pobliskich POM'ów i gospodarstw państwowych, robotnicy z zakładów przemysłowych, młodzież szkolna i inni.

„Ofiarną pracą — głosi podjęta na tym wiecu rezolucja — **zwarciem szeregów, zwiększoną produkcją towarów przemysłowych i artykułów rolniczych wzmocnimy pokój"**

W czasie obrad miejskiej konferencji obrońców pokoju w **Szczecinie,** ks. proboszcz **Guzowski** powiedział:

„Jestem głęboko przekonany, że księża wezmą najczynniejszy udział w mobilizowaniu społeczeństwa polskiego do wzmożonej walki o pokój na świecie i do zwiększenia wysiłków nad rozbudową gospodarki narodowej".

Na masówce w **Nowej Hucie** młodzieżowy przodownik pracy, J. Figiel stwierdził: **„Jestem przekonany, że każdy Polak, miłujący ojczyznę, szczęście i dobro swojej rodziny będzie wytężoną pracą bronił pokoju przed zakusami wroga".**

Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Buszkowach w przyjętej na zebraniu rezolucji, dają wyraz swojemu oburzeniu z powodu machinacji podżegaczy wojennych, piszą m. in.: **„Budzi w nas obrzydzenie propaganda anglo - amerykańskich imperialistów, którzy kłamstwami i fałszerstwem usiłują tuszować swoje niecne plany. Ale my, kobiety polskie, doskonale przejrzałyśmy ich cele i dlatego razem z masami pracującymi całego świata protestujemy przeciwko polityce rozpętania nowej wojny. Podżegaczom odpowiadamy stanowczo — nie! Nigdy nie dopuścimy do nowej wojny!"**

Solidarność narodów w walce o pokój zniweczy plany imperialistów

BERLIN. (PAP). — Uczestnicy drugiej dorocznej konferencji niemieckiego towarzystwa krzewienia pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków z Polską, odbytej ostatnio w Berlinie, uchwalili jednomyślnie rezolucję, która stwierdza m.in.:

Imperialiści, po udaremnieniu ich prób stworzenia we wschodniej Azji punktu wyjściowego dla nowej wojny światowej, usiłują przekształcić naszą ojczyznę w europejski plac boju. Plany te przewidują za zgodą Adenauera i Schumachera stworzenie niemieckiej armii najemnej w służbie amerykańskich kapitalistów.

Rezolucja stwierdza następnie, **że dla osiągnięcia tych celów stosowane są w Niemczech zachodnich dawne faszystowskie metody prowokacji, zabójstw i deptania swobód demokratycznych. Tak jak uprzednio faszyzm rozpoczynał swoją propagandę wojenną od prowokacyjnych żądań terytorialnych wobec Polski, tak obecnie neofaszyzm rozpoczyna swą kampanię atakując ustaloną w układzie poczdamskim granicę na Odrze i Nysie.**

Machinacje te natrafiają jednak na wzrastający stale opór ludu niemieckiego, którego siły demokratyczne w poczuciu odpowiedzialności za utrzymanie pokoju zdecydowane są odeprzeć wszelki atak na granicę pokoju na Odrze i Nysie.

Zadaniem towarzystwa krzewienia pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków z Polską, zadaniem każdego jego członka, jest rozwijać i umacniać gotowość każdego Niemca do wzięcia udziału w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec, w obronie pokoju i zjednoczenia narodu.

Podkreślając doniosłe dla akcji towarzystwa znaczenie kontaktów z polskimi przyjaciółmi i kolegami, rezolucja stwierdza, że członkowie towarzystwa stawiają sobie jako główny cel wzięcie czynnego udziału w walce całego narodu niemieckiego o pokój.

W walce tej — głosi rezolucja — **jesteśmy pewni poparcia wszystkich narodów miłujących pokój, o czym przekonały nas berlińskie obrady Światowej Rady Pokoju, Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet i Europejskiej Konferencji Robotniczej.**

W zakończeniu rezolucja stwierdza, że wspólna walka narodu polskiego i niemieckiego, jak i wszystkich innych sił światowego obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, uniemożliwi imperialistom rozpętanie trzeciej wojny światowej.

Rezolucja kończy się okrzykiem **na cześć nierozerwalnej przyjaźni polsko - niemieckiej, na cześć Prezydenta Bieruta i Prezydenta Piecka, na cześć potężnego obozu pokoju i jego chorążego Józefa Stalina.**

Delegat ZSRR demaskuje nowe krętactwa przedstawicieli państw zachodnich

PARYŻ (PAP). W poniedziałek 2 kwietnia odbyło się kolejne posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, przewodniczył przedstawiciel Francji Parodi.

W imieniu delegacji USA, Wielkiej Brytanii i Francji Parodi wniósł nowy projekt porządku dziennego, który przewiduje następujące punkty:

1) Rozpatrzenie przyczyn i konsekwencji istniejącego w Europie napięcia międzynarodowego oraz kroków, jakie należy podjąć dla zapewnienia rzeczywistej i długotrwałej poprawy w stosunkach między Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Zjednoczonym Królestwem i Francją — z uwzględnieniem sprawy istniejącego poziomu zbrojeń i sił zbrojnych oraz środków kontroli międzynarodowej i redukcji zbrojeń i sił zbrojnych włączając zbrojenia i siły zbrojne ZSRR, Zjednoczonego Królestwa, Stanów Zjednoczonych i Francji, sprawy demilitaryzacji Niemiec, sprawy wykonania istniejących zobowiązań traktatowych i porozumień oraz sprawy usunięcia groźby wojny i obawy przed agresją.

2) Sfinalizowanie traktatu mającego na celu odbudowę niezawisłej i demokratycznej Austrii.

3) Problemy dotyczące przywrócenia jedności Niemiec i przygotowania traktatu pokojowego.

Parodi twierdził bezpodstawnie jakoby pierwszy punkt nowego projektu porządku dziennego zaproponowanego przez delegację trzech mocarstw zachodnich odpowiadał w pełni zadaniom delegacji ZSRR w sprawie uznania za podstawowe problemy podlegające rozpatrzeniu Rady ministrów zagadnień demilitaryzacji Niemiec i redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw. Do wywodów tych przyłączyli się przedstawiciel Wielkiej Brytanii Davies i przedstawiciel USA Jessup.

Przedstawiciel ZSRR Gromyko podkreślił, że również w tym projekcie sprawa demilitaryzacji Niemiec nie zajmuje miejsca, jakie powinna zajmować ze względu na swą wagę i odsuwana jest na plan drugi. Świadczy to o tym, że przedstawiciele trzech mocarstw nadal usiłują pomniejszyć znaczenie tego niezmiernie ważnego problemu. **Co się tyczy zagadnień redukcji sił zbrojnych oraz ustanowienia kontroli międzynarodowej nad poziomem zbrojeń i sił zbrojnych, to — powiedział Gromyko — zagadnienia te w pierwszym punkcie nowej propozycji trzech mocarstw zostały znów postawione do góry nogami.**

Redakcja tego punktu uległa wprawdzie zmianie, ale pierwsze miejsce zajmuje nadal kwestia poziomu zbrojeń, a dopiero po tym jest mowa o kontroli międzynarodowej, przy czym nie precyzuje się nad czym kontrola ma być ustanowiona i co ma mieć na celu. Tymczasem w propozycji radzieckiej z dn. 28 marca stwierdzono wyraźnie, że należy rozpatrzyć sprawę ustanowienia kontroli międzynarodowej nad redukcją sił zbrojnych czterech mocarstw. **Delegacje mocarstw zachodnich stoją nadal na stanowisku podporządkowania sprawy redukcji zbrojeń sprawie ich poziomu.**

Następnie Gromyko podkreślił, że druga strona zagadnienia redukcji sił zbrojnych polega na tym, czy chodzi o redukcję sił zbrojnych czterech mocarstw — USA, ZSRR, Wielkiej Brytanii i Francji — czy też o redukcję sił zbrojnych w ogóle, jak formułuje to propozycja trzech delegacji. Przedstawiciel ZSRR przypomniał oświadczenie premiera brytyjskiego Attlee, motywujące zbrojenia mocarstw zachodnich rzekomym wzrostem sił zbrojnych ZSRR. **Generalissimus Stalin w historycznej rozmowie z korespondentem „Prawdy" wykazał kłamliwości tego oświadczenia. Również noty ZSRR do mocarstw zachodnich wykazały absurdalność tych twierdzeń.**

Gromyko stwierdził również, że nowy projekt trzech mocarstw nie obejmuje sprawy wykonania traktatu pokojowego z Włochami w tej jego części, która dotyczy Triestu.

Następne posiedzenie wyznaczono na 3 kwietnia.

150-lecie Kirowskich Zakładów Przemysłowych

Pozdrowienia od Józefa Stalina

MOSKWA. (PAP). — W uznaniu wybitnych zasług wobec ojczyzny i narodu radzieckiego i w związku ze 150-letnim istnieniem zakładów przemysłowych im. Kirowa w Leningradzie (dawniej zakładów Putiłowskich). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło je orderem Lenina.

Jak donosi agencja TASS, **Generalissimus Stalin** wystosował do załogi zakładów im. Kirowa następującą depeszę gratulacyjną:

Z okazji 150-lecia istnienia zakładów im. Kirowa (dawniej Putiłowskich) oraz odznaczenia ich Orderem Lenina, przesyłam życzenia i pozdrowienia zespołowi robotników, robotnic, inżynierów, techników i urzędników.

Zakłady Kirowskie — jedne z najstarszych w kraju — odegrały historyczną rolę w rewolucyjnej walce rosyjskiej klasy robotniczej, w ustanowieniu władzy radzieckiej oraz w umocnieniu gospodarczej i obronnej potęgi naszej ojczyzny.

Po wielkiej wojnie narodowej załoga zakładów osiągnęła poważne sukcesy w dziele odbudowy zakładów i opanowania produkcji wyrobów, mających niezmiernie doniosłe znaczenie dla gospodarki narodowej.

Życzę Wam, towarzysze kirowcy, dalszych sukcesów w pracy nad wykonaniem zadań postawionych przez partię i rząd.

(—) J. STALIN

Siew Pokoju

WARSZAWA (PAP). Pod hasłem „Siewu Pokoju" chłopi i robotnicy rolni podejmują w dalszym ciągu liczne zobowiązania produkcyjne, których wykonanie przyczyni się do sprawnego i przedterminowego wykonania zasiewów oraz wydatnego podniesienia wydajności z ha. Współzawodnictwo pod hasłem **„Siew Pokoju"** najszerzej rozwija się w województwach: **poznańskim i bydgoskim.** W woj. poznańskim np. hasło „Siewu Pokoju" podjęło już ponad 2.000 gromad, a w woj. bydgoskim ok. 70 procent wszystkich gromad.

Mało i średniorolni chłopi gminy **Łubianka w pow. toruńskim w woj. bydgoskim, zobowiązali się przeprowadzić zasiewy zbóż kłosowych w ciągu 9 dni, a sadzenie ziemniaków wykonać w ciągu 15 dni.**

Poważne zobowiązania produkcyjne podjęły spółdzielnie produkcyjne **woj. koszalińskiego.** Członkowie spółdzielni **„Złoty Kłos" w pow. Drawsko,** w odpowiedzi na wezwanie do „Siewu Pokoju" oraz dla uczczenia święta 1 Maja **postanowili zagospodarować 20 ha odłogów, podnieść wydajność z ha pszenicy i jęczmienia o 2 q, zwiększyć wydajność buraków cukrowych i pastewnych o 54 q oraz wytuczyć i odstawić do grudnia br. 100 tuczników.**

Chłopi ze spółdzielni produkcyjnej w gromadzie **Mielenko** zobowiązali się sposobem gospodarczym wybudować łaźnię, wyremontować oborę na 70 szt. bydła, stajnię końską oraz chlewnie, a ponadto założyć fermę hodowlaną kur.

Zobowiązania wartości ponad 500 tys. zł podjęli robotnicy POM-ów w Trzeboszowicach w woj. opolskim. Wszyscy traktorzyści postanowili wykonać roczny plan w 140 — 150 proc. oraz obniżyć koszty orki 1 ha o 35 procent.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
do godz. 22 dnia 4 kwietnia 1951

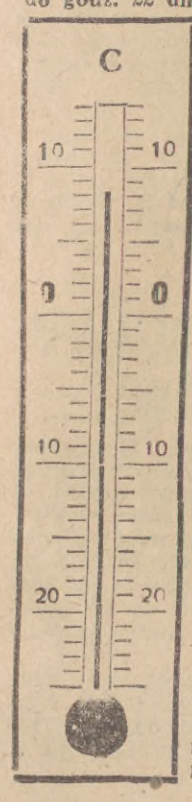

Dość pogodnie. Temperatura od 2 do 8 st. Widzialność umiarkowana. Wiatry słabe do umiarkowanych od 1 do 4 st. w skali B. Stan morza 3. Zatoki Gdańskiej 1 do 2.

SYTUACJA BAROMETR.:

Układ niżowy nad Europą północną wypełnia się powoli. Głęboki i rozległy niż zalega Atlantyk północny. Słaby wyż utrzymuje się nad Europą południowo - zachodnią.

Z kraju

SZCZECIN (PAP). W Szczecinie odbył się I Wojewódzki Zlot korespondentów terenowych Ligi Przyjaciół Żołnierza, zorganizowany przez zarząd okręgowy Ligi z udziałem 160 osób.

LUBLIN (PAP). Wszystkie cegielnie woj. lubelskiego, po przeprowadzeniu generalnego remontu i zainstalowaniu nowych urządzeń mechanicznych, gotowe są do rozpoczęcia kampanii. W bież. roku wydajność tych zakładów wzrośnie w stosunku do ub. roku o 71,4 proc. W najbliższym czasie zakończona zostanie budowa 2 nowych cegielni, m. in. największej cegielni w woj. lubelskim w Markowicach, pow. Biała Podlaska.

Czechosłowacja — Polska — NRD

PRAGA (PAP). Na trasie Liberec (CSR) — Warnsdorf (NRD) otwarto bezpośrednią komunikację kolejową. Linia ta przebiega przez Czechosłowację, Polskę i Niemiecką Republikę Demokratyczną.

WOJ. GDAŃSKIE PRZED WIOSENNYMI SIEWAMI

Powiat Gdańsk

Załoga gospodarstwa Palczewo w zespole PGR Nowa Cerkiew podjęła długofalowe zobowiązanie w związku ze zbliżającym się Świętem 1 Maja. Pracownicy uchwalili podnieść wydajność plonu buraka cukrowego o 100% więcej, niż w roku ub. Brygada traktorzystów zobowiązała się skrócić termin ukończenia wiosennej akcji siewnej o 12 dni.

Pracownicy gospodarstwa Komarówka z tego samego zespołu uchwalili podnieść wydajność buraka cukrowego o 150% w stosunku do roku ubiegłego. Brygada traktorzystów postanowiła skrócić termin ukończenia akcji wiosennej z 34 dni do 21 dni. Zofia Jaroszewska, pracownica sezonowa, na naradzie produkcyjnej wystąpiła z wnioskiem dokonywania prac polowych w niedzielę, przez co skróciłoby się jeszcze bardziej czas trwania siewów wiosennych. Propozycję tę przyjęli wszyscy jednomyślnie.

Załoga gospodarstwa Nowa Cerkiew zobowiązała się podnieść plon wszystkich ziemiopłodów o 50% w stosunku do roku ubiegłego. Brygada traktorzystów uchwaliła skrócenie akcji siewnej o 12 dni.

Pracownicy PGR Pułkownikówka w zespole Nowa Cerkiew postanowili również skrócić termin ukończenia akcji wiosennej o 12 dni, oraz podnieść wydajność wszystkich ziemiopłodów o 30% w stosunku do roku ubiegłego. Załoga traktorzystów zobowiązała się zaoszczędzić tyle paliwa, ile potrzeba na prace, związane z likwidacją 27 ha odłogów w gminie Ostaszewo.

Warsztat mechaniczny przy zespole PGR Grochowo na naradzie ze wszystkimi monterami warsztatu zowiązał się wyremontować do dnia 15 bm. dwa traktory marki „Fordson" i „Ursus", które były przeznaczone do remontu na drugi kwartał w warsztatach obcych. Zobowiązanie to daje poza tym oszczędność 3.700 zł.

Wszyscy pracownicy fizyczni PGR Sztutowo w zespole Grochowo zobowiązali się w czynie 1-majowym wykonać akcję wiosenną na 3 dni przed terminem, oraz podnieść wydajność pracy w czasie trwania akcji o 50%. (Czes)

Węgierskie święto wyzwolenia

Warszawa była wolna. Na ziemiach polskich, wyzwolonych spod niemieckiej okupacji, budowano już fundamenty nowego życia, dzielono ziemię, nacjonalizowano fabryki. Na Węgrzech toczyły się jeszcze zacięte walki. Zwycięska Armia Radziecka likwidowała ostatnie gniazdo hitlerowskiego oporu w Europie środkowej. Sześć tygodni trwało oblężenie stolicy Węgier, którą żołnierze radzieccy wyrywali dom po domu, ulicę po ulicy z rąk faszystowskich. Duża część Budapesztu legła w gruzach. Hitlerowcy wycofując się wysadzili wszystkie mosty na Dunaju.

4 kwietnia 1945 roku Węgry wyzwolone zostały spod faszystowskiego jarzma. Tysiące mogił żołnierzy radzieckich, poległych w walce o wolność Węgier — pokryło ziemię, stając się symbolem wieczystej przyjaźni obu narodów. Naród węgierski, tak tragicznie wplątany przez reżim Horthy'iego do wojny u boku Hitlera, zbudził się do nowego życia.

Kraj był zrujnowany siedmiomiesięcznymi walkami o wyzwolenie i kilkuletnią wojną. Od pierwszej chwili, gdy jeszcze na niektórych terenach Węgier toczyły się walki, nadchodzić zaczęły na oswobodzone obszary pociągi ze Związku Radzieckiego, wiozące żywność dla głodującej od wielu miesięcy ludności, a potem surowce dla uruchomienia węgierskiego przemysłu. Związek Radziecki nie tylko wyzwolił Węgry, lecz natychmiast po wyzwoleniu okazał im również wszechstronną pomoc przy budowie nowego życia.

Ta cenna pomoc radziecka stała się jednym z ważnych elementów szybkiej odbudowy Węgier ze zniszczeń wojennych. Trzyletni plan odbudowy wykonany został w ciągu dwu lat i 5 miesięcy, co pozwoliło na wcześniejsze przystąpienie do realizacji pierwszej węgierskiej pięciolatki — wielkiego planu budowy podstaw socjalizmu. Z końcem tego planu stopa życiowa ludności Węgier podniesie się o 50 procent. Plan 5-letni zmieni całkowicie charakter kraju. Węgry staną się krajem przemysłowym, o nowoczesnym zmechanizowanym rolnictwie.

Już pierwszy rok 5-latki przyniósł na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i kulturalnego znamienne osiągnięcia. Na każdym kroku spotkać się można na Węgrzech z rezultatami planu 5-letniego. We wszystkich zakątkach kraju wre praca przy budowie szkół, fabryk, szpitali, domów kultury i żłobków. Powstają nowe obiekty przemysłowe, o jakich w przedwojennych Węgrzech nie mogło być mowy. Powstaje — największa inwestycja planu 5-letniego — wielki ośrodek metalurgiczny nad Dunajem — Dunapentele, a przy nim nowe, socjalistyczne miasto węgierskich robotników. Bezkresna węgierska puszta zmienia się w kwitnący ogród. Na dawnym stepie wyrasta ryż i bawełna.

Realizacja planu 3-letniego przebiegała na Węgrzech w atmosferze ostrej walki klasowej z elementami reakcji rodzimej, z ekspozyturą titowską. Obecnie, w okresie gdy chłopstwo węgierskie coraz liczniej wstępuje na tory gospodarki spółdzielczej, szczególnie zaostrzyła się walka z elementami kułackimi na wsi.

W dniu święta wyzwolenia życzymy Węgrom sukcesów w budowie socjalistycznego państwa, aby w toczącej się na świecie walce o pokój kroczyły nadal od zwycięstwa do zwycięstwa. (R)

Hamulec marnotrawstwa

(Na marginesie zarządzenia Min. Zdrowia o częściowej odpłatności leków)

Przeciążone pracą apteki uspołecznione zaalarmowały Ministerstwo Zdrowia: znaczna część naszych wysiłków idzie na marne. Z winy klientów. Na stołach ekspedycyjnych gromadzi się co raz większy zapas nieodebranych leków, marnotrawstwo naszej pracy, marnotrawstwo cennych specyfików.

Ministerstwo Zdrowia dla sprawdzenia alarmujących wiadomości przeprowadziło kontrolę. Potwierdziła ona, niestety, doniesienia farmaceutów.

Jedna z aptek w Wałbrzychu nagromadziła w ciągu miesiąca nieodebranych leków na sumę około 1300 złotych.

W aptece zakładu lecznictwa pracowniczego przy ul. Działdowskiej w Warszawie wartość nieodebranych (w ciągu miesiąca) lekarstw osiągnęła ok. 3.600 zł, co stanowi 4 proc. miesięcznego obrotu. Meldunki z innych ośrodków kraju pozwalają ustalić prowizoryczną sumę strat w skali całego kraju. Wahają się one w granicach od 6 do 8 milionów zł (w nowej walucie) w skali rocznej.

Rzecz jasna, iż na takie marnotrawstwo nie możemy sobie pozwolić. Zlikwidowanie jego odciąży apteki od wykonywania zbędnych prac, powiększając tym samym sprawność w obsługiwaniu klientów.

Zlikwidowanie jego przynieśie olbrzymie oszczędności na specyfikach zarówno wyrabianych w kraju, jak i na tych, które sprowadzamy z zagranicy.

Aby walka z marnotrawstwem leków mogła być prowadzona konsekwentnie — należało znaleźć przyczynę zła. Poszukiwania nie musiały trwać zbyt długo. — **jedna z tych przyczyn tkwiła w darmowym rozdawnictwie leków dla ubezpieczonych.**

Wygląda to na pozór nieco dziwnie — ale tak było.

Zupełna bezpłatność lekarstw wzmagała ich marnotrawstwo. — Chory nie miał żadnego hamulca w nagabywaniu lekarza o wypisywanie najdroższych specyfików.

— Jeszcze to, panie doktorze, cóż to panu szkodzi.

Lekarze ulegali niejednokrotnie presji pacjenta. Zapisywali stosy recept. Recepty te galopem dostawały się na stół aptekarski (cóż mi to szkodzi — za darmo), a później leki według nich wykonane (pacjentowi po prostu nie chciało się przyjść po odbiór) wędrowały na półkę leków zmarnowanych. — Straty rosły w tysiące, miliony złotych.

A jeszcze inny pacjent zrobił inaczej. Odebrał lekarstwa (cóż mi to szkodzi — za darmo). Przyniósł całą ich torbę do domu. Leżą nietknięte w jakiejś szufladzie do dziś. Zepsute. Zmarnowane. Straty (tych ostatnich nie da się ująć w żadne cyfry, nawet w przybliżeniu) **zsumowały się z poprzednimi. Podwoiły się.**

Temu bezmyślnemu szastaniu mieniem społecznym i pracą ludzką należy jak najszybciej położyć kres. Trzeba było położyć tamę bezmyślności.

Tamą tą jest obowiązujące od dnia 1. 4. br. zarządzenie Ministerstwa Zdrowia o częściowej odpłatności leków. Klient zamawiający lekarstwo w aptece — wpłaca przy zamówieniu opłatę, wynoszącą jedną dziesiątą istotnej ceny.

O tym, że dopłata ta traktowana jest wyłącznie jako środek wychowawczy, że wprowadzenie jej podyktowane zostało troską o należyte zaopatrzenie społeczeństwa w leki, o sprawniejsze funkcjonowanie aptek — świadczy jej wysokość. Opłata jest niemal symboliczna. Symboliczna dla tych, którzy zamawiają lekarstwa w ilości istotnie dla zdrowia niezbędnej. Przestanie być symboliczna, gdy z wysokości groszowej przejdzie na skalę złotych dla tych, którzy nadużywali uprawnień, dla tych, którzy mieli skłonność do tworzenia filii aptek we własnych mieszkaniach z lekarstw, pobieranych w nadmiarze, bo za darmo.

O tym, że zarządzenie Ministerstwa Zdrowia skierowane jest wyłącznie przeciw nadużyciom, że nie umniejsza ono przywilejów świata pracy w zakresie lecznictwa świadczy fakt, iż stosowane ono będzie wyłącznie do leczących się w domu. W zakładach lecznictwa zamkniętego — (szpitale, sanatoria itp.), czyli tam, gdzie istnieje pełna gwarancja racjonalnego, kontrolowanego wykorzystania leków — wydawane one będą w dalszym ciągu bezpłatnie. Zwolnieni od obowiązku wnoszenia opłat za leki będą emeryci i renciści.

Zarządzenie Ministerstwa Zdrowia jest celowe, słuszne i potrzebne. Podnosi ono dyscyplinę życia społecznego, uczy szacunku dla wartości wspólnego mienia, dla sprawy innych. Zarządzenie, zupełnie niedotkliwe dla ludzi rozsądnych, kładzie tamę bezmyślnemu, społecznie szkodliwemu marnotrawstwu. (M)

POWSZEDNI DZIEŃ KRAJU RAD

BELKI BUDOWLANE SPECJALNEJ KONSTUKCJI

Pracownicy jednej z budów w Rydze dokonali ciekawych eksperymentów. Zamiast jednolitych, normalnych, wielkich belek budowlanych, zastosowali belki sklejone z niewielkich elementów.

Przy przeprowadzonych doświadczalnych obciążeniach okazało się, że konstrukcje drewniane pomysłu ryskich mistrzów budowlanych pękają nie wzdłuż sklejonych płaszczyzn, a w innym miejscu. Jak z tego wynika, miejsca sklejone są o wiele mocniejsze od pełnego drzewa.

Doświadczeniami tymi podzielono się również z innymi budowami i obecnie stosuje się z powodzeniem specjalne gatunki klejów, służących do produkcji takich belek. Klej kazeinowo-cementowy, odporny na wodę, klej fenolformaldehydowy, oraz uniwersalny — oto kleje, które wzmacniają konstrukcje drewniane łotewskich budowli.

RADZIECCY LEKARZE PRZYWRÓCILI WZROK OCIEMNIAŁEMU SZWEDOWI

Robotnik, szwedzki Jen Nilson, zamieszkały w Sztokholmie, zachorował na ciężkie zapalenie rogówki, a wybitniejsi lekarze szwedzcy, do których się zwrócił o pomoc, oświadczyli, że są bezsilni wobec takiego procesu zapalenia, którego konsekwencją nieubłaganą jest utrata wzroku.

Nilson przybył do ZSRR. W Moskwie leczono go metodą prof. Filatowa i po 32 dniach odzyskał wzrok. Po pobycie w podmoskiewskim domu wypoczynkowym powrócił zdrów do Sztokholmu.

W wywiadzie udzielonym gazecie szwedzkiej, po powrocie do kraju, Nilson powiedział:

„Radzieccy lekarze uratowali mi wzrok. Wyrażam najgłębszą wdzięczność Związkowi Radzieckiemu i uczonym radzieckim za wyleczenie. Oprócz tego, że powróciłem do domu całkowicie zdrów, jestem pełen najlepszych wrażeń, jakie wywarł na mnie kraj socjalizmu".

STOKROTNY NOWATOR I KONSTRUKTOR

Nie byle jakie konto posiada majster jarosławskich zakładów budowy maszyn elektrycznych, W. Mosłakow. W ostatnim czasie skonstruował on i osobiście zmontował automat do sztancowania płaskich części stalowych.

Jego wynalazek przede wszystkim wybitnie ułatwia pracę robotnikom, a następnie czterokrotnie zwiększa wydajność pracy.

Mosłakow opracował do tej pory i zrealizował ponad 100 cennych wniosków, przy czym należy wiedzieć, że jest on nie tylko konstruktorem nowych mechanizmów, lecz wszystkie swoje projekty sam montuje i zestawia, a następnie pomaga robotnikom w opanowaniu wprowadzonych swymi wynalazkami innowacji technicznych.

ORYGINALNY PRZYRZĄD OPTYCZNY

Ślusarz leningradzkich zakładów „Ekonomajzer", I. Kartaszow, skonstruował ostatnio niezwykle oryginalny przyrząd optyczny, który został zmontowany na zwykłej tokarce; system optyczny pozwala robotnikowi obserwować przy procesie toczenia powstawanie profilu noża, rzucanego na ekran w powiększeniu dwudziestokrotnym.

Do tej pory w wielu zakładach budowy maszyn stosowano noże zębate, które są bardzo drogie i rzadkie, ponieważ wykonywane były na specjalnych obrabiarkach i wymagały następnie dalszego, ręcznego, precyzyjnego wykończenia. Wystarczy zaznaczyć, że dokładność wykonania mierzono tysiącznymi częściami milimetra. **Wynalazek Kartaszowa pozwolił obecnie produkować te noże szybciej i o 25—30 razy taniej, niż dotąd.**

W 157 rocznicę bitwy pod Racławicami

»Mocno oprawne kosy trawne«

Tradycyjny i zarazem tradycjonalistyczny (w ujemnym oczywiście znaczeniu) podręcznik historii Lewickiego, na którym wychowało się kilka pokoleń, w ten sposób opisuje przebieg bitwy pod Racławicami:

„Kościuszko na czele małej, około 6.000 ludzi liczącej armii pobił 7.000 Rosjan pod dowództwem Tormosowa i Denisowa pod Racławicami, 4 kwietnia, a to zwycięstwo, choć nie wielkie, podniosło zaufanie w sprawę i w wodza. Odznaczyli się szczególnie wzięciem armat chłopi. Między nimi Wojtek Bartos z Rzędowic, którego Kościuszko wyniósł na chorążego i nazwał Wojciechem Głowackim"...

Na tym koniec relacji.

Gdyby Lewicki dokonywał jedynie suchej, uczciwej rejestracji faktów — nie mielibyśmy do niego pretensji. Nie łatwo w końcu wymagać od burżuazyjnego historyka, aby przedstawiał obiektywnie w swych pracach polityczno - społeczne tło wydarzeń. Ale Lewicki, podobnie jak znakomita większość jego kolegów, świadomie przemilcza pewne rzeczy, a to już kwalifikuje jego książkę do rzędu dzieł tendencyjnie fałszywych. A pomijamy już takie np. naiwności, że autor przypisuje klęskę pod Maciejowicami tej wyłącznie okoliczności, iż „generał Adam Poniński nie przybył na czas...".

Po raz pierwszy w dziejach

Jakkolwiek Kościuszko w swej przysiędze na Rynku Krakowskim 24 kwietnia 1794 r. oraz w wydanym zaraz manifeście apelował zarówno do uczuć patriotycznych ludu, jak i szlachty — to jednak prawdziwy zapał do walki wyzwoleńczej ogarnął tylko masy chłopskie. We wsiach podkrakowskich budzi się wśród „pospólstwa" ogromny entuzjazm. Chłopi osadzają „wprost kija na pięć łokci długiego mocno oprawną kosę trawną" — i pełni najlepszych nadziei ruszają na spotkanie z wrogiem. **Pod Racławicami polała się po raz pierwszy krew polskiego chłopa, idącego z własnej woli bronić sprawy narodowej. Zwycięski poryw ludu nie udzielił się jednakże oddziałom szlacheckim, których kawaleria przy pierwszym naporze wojsk carskich zbiegła ze swych stanowisk.**

Po zwycięstwie racławickim Kościuszko zmienił strukturę wojska, nadał jej charakter demokratyczny, nie czyniąc prawie żadnych różnic przy obsadzaniu stanowisk w armii i w komisjach powstańczych. Chłop Wojciech Bartos został mianowany za swe męstwo chorążym regimentu grenadierów krakowskich i jednocześnie Kościuszko zobowiązał specjalnym listem starostę Szujskiego, aby nie tylko uwolnił go z pańszczyzny, ale i wydatnie poparł materialnie.

Symboliczny los Bartosa

Dalszego ciągu, symbolicznych zaiste dziejów Bartosa, nie znajdziemy jednak w książce Lewickiego. Nie pisze on, że po wzięciu Kościuszki do niewoli starosta Szujski, łamiąc przyrzeczenie, kazał zakuć Bartosa w dyby i odstawić do karnej kompanii wojska austriackiego.

Losy Bartosa ilustrują w sposób niesłychanie dobitny połowiczność i niezdecydowanie przywódców powstania w rozstrzyganiu kwestii społecznych. O cóż tu chodzi?

Przecież Kościuszko ogłosił początkowo pospolite ruszenie chłopów i popierał gorąco plan Kołłątaja, przewidujący powołanie do życia 300-tysięcznej armii polskiej. Zdawał sobie sprawę, że powstanie takiej armii, złożonej w ogromnej większości z chłopów, przekształciłoby powstanie narodowe w rewolucję społeczno - narodową.

A jednak w miarę upływu czasu tendencje rewolucyjne słabną, Kościuszko czyni coraz więcej ustępstw pod naciskiem szlachty, która otacza go w sztabie i bez udziału której, mimo wszystko, nie wyobrażał sobie dalszego rozwoju wypadków.

Nie wystarczyły słowa

Dlatego też zwycięstwo racławickie pozostało niewykorzystane. Bo „aby kosynierzy racławiccy — pisze Roman Werfel — pociągnęli za sobą milionową masę chłopską, trzeba było czegoś więcej, niż samych tylko słów, czy nawet wojskowych odznaczeń. Trzeba było realnej poprawy doli chłopa, trzeba było radykalnych, stanowczych posunięć na odcinku społecznym ruchu".

Kościuszko rozumiał to dobrze, sprzyjał uczuciowo pełnemu wyzwoleniu chłopstwa, ale nie starczyło mu siły woli, jak również nie miał wokół siebie odpowiednich ludzi, wespół z którymi mógłby urzeczywistnić swe plany. Jego ugięcie przed żądaniami magnaterii, domagającej się ograniczenia zaciągu do wojska — miało wkrótce tragiczne następstwa.

Bitwa pod Racławicami, wspaniały czyn orężny patriotycznego ludu, stanowi jedną z najpiękniejszych kart historii naszego narodu. Ale bitwa ta równocześnie potwierdza prawdę, że **triumf na polu walki nie przynosi owoców, jeśli nie jest ogniwem konsekwentnej, bezkompromisowej polityki w interesie mas ludowych.** St. R.

Przemysł rybny pamięta o dzieciach swych pracowników

W gdyńskiej ekspozyturze Centrali Rybnej działalność sekcji socjalnej rozwija się pomyślnie, czego dowodem właściwy podział funduszy na rok 1951 oraz analiza działalności. W ustroju socjalistycznym rządzą masy pracujące i wszelkie sprawy załatwiane są kolektywnie, o czym świadczy fakt, że w poszczególnych placówkach powołano podkomisje socjalne, z których wyłoni się Komisja przy C. R. w Gdyni. Składa się ona z przedstawicieli organizacji społecznych i politycznych oraz delegatek reprezentujących matki samotne.

Zadaniem komisji jest rozpatrywanie wniosków pracowniczych, m. in. w celu skierowywania dzieci do własnych przedszkoli żłobków, świetlic i kolonii. Poza tym komisja rozpatruje wnioski o zapomogi losowe, jak również ustala wysokość opłat za korzystanie z przedszkoli i świetlic.

Kierownictwo akcji socjalnej przystąpiło do organizowania tegorocznych kolonii letnich dla dzieci pracowników, oczekując decyzji komisji wczasów na przydział punktu kolonijnego. Celem zakwalifikowania dzieci do wysłania na kolonie, sekcja socjalna przeprowadza obecnie szczegółowy wywiad warunków bytowania każdego dziecka, po czym komisja socjalna zatwierdzi listy imienne.

Mimo zapału organizacyjnego, sekcja socjalna napotyka jeszcze na trudności finansowe, a to dlatego, że mimo interwencji u władz zwierzchnich fundusze gotówkowe wpływają nieregularnie.

Fr. Suchan
korespondent

Współpraca marynarza z portowcem w czynie pierwszomajowym

Wezwanie gdyńskich robotników portowych do podjęcia czynu majowego, jako pierwsza z naszej floty handlowej podjęła załoga s-s „Jarosław Dąbrowski". W tych dniach na ręce pracowników ZPGG rejonu Gdynia napłynęło pismo marynarzy o następującej treści:

„Załoga i dowództwo statku „Jarosław Dąbrowski", podejmując apel robotników portowych ZPGG Gdynia ku czci święta międzynarodowgo klasy pracującej 1 Maja, powzięła zobowiązanie wykonania obsługi dodatkowego portu w ciągu jednego rejsu.

„W związku z tym — czytamy dalej — załoga s-s „Jarosław Dąbrowski" dołoży wszelkich starań, aby ułatwić Wam, robotnikom portowym, wykonanie Waszych zobowiązań przez postawienie statku naszego do stałej gotowości wyładunkowej i załadunkowej.

„Wasza ofiarna praca pozwoli szybciej obsłużyć nasz statek, co nam z kolei dopomoże w realizowaniu, a nawet przekroczeniu naszych zobowiązań.

„Niech żyją robotnicy portowi!

(Podpisano) Dumania, kapitan Żołnierz, delegat ZZT, sekretarz POP, podpisy 10 członków załogi".

To oświadczenie załogi okrętowej naszej marynarki handlowej stanowi przykład dalszego zacieśnienia więzi socjalistycznej współpracy między robotnikami portowymi na lądzie a marynarzami we flocie — w celu realizacji wspólnymi siłami swych pierwszomajowych zobowiązań.

Każde nowe zobowiązanie produkcyjne jest znacznym etapem na drodze ku pełnemu i przedterminowemu urzeczywistnieniu wytycznych Planu 6-letniego.

Edw. OBERTYŃSKI — korespondent portowy

Niedzielne połowy

Dnia 1 kwietnia **pięć kutrów** gdyńskiej spółdzielni „Jedność Rybacka" wyszło na połowy. **Wynik niedzielnych zaciągów** przedstawia się następująco: załoga kutra **„Gdy 39" — 3,6 t., „Gda 15" — 4,2 t.**, a **„Gdy 5"** — również mniej więcej tyle dorsza. Dwa dni na morzu byli rybacy z **„Gdy 75"**, łowiąc 7,4 ton, podczas gdy załoga dwukrotnego przodownika pracy, szypra Maksymiliana Sójki (Gda 29) uzyskała **wynik rekordowy — bo prawie 10 t. dorsza.**

Załogi dwóch dalszych kutrów całą niedzielę spędziły z własnej inicjatywy w porcie rybackim przy pracach remontowych i konserwacyjnych, przystępując z gotową jednostką w poniedziałek do nowej pracy. (ws)

Zobowiązanie 1-majowe gdyńskich rybaków

Dnia 1 bm. odbyło się w Zrzeszeniu Rybaków Morskich R. P. w Gdyni wspólne zebranie gdyńskich kutrowych rybaków indywiduanylch oraz członków załóg i użytkowników kutrów.

Celem zebrania było uczczenie 6 rocznicy oswobodzenia miasta Gdyni przez zwycięską Armię Radziecką, oraz podjęcie rybackich zobowiązań dla uczczenia święta świata pracy.

Rybacy postanowili: 1) przekroczyć roczny państwowy plan połowów o 5 proc., 2) wykonać nadprogramowe połowy w jedną z niedziel miesiąca kwietnia, 3) na dzień 1 maja oddać w użytkowanie rybaków świetlicę wraz z biblioteką w budynku Z. R. M., 4) we własnym zakresie uporządkować pomosty w porcie rybackim w Gdyni w miejscach postoju kutrów.

Wykonanie powyższych zobowiązań, jako rybackiego czynu 1-majowego, jest od tej chwili ambicją każdego rybaka. **Ad. J.**

Motory kutrów tworzą melodię dzielnicy

List mieszkanki Kamiennej Góry w Gdyni

Dzielnica, w której mieszkam, należała przed wojną do „najelegantszych". Mieszkali tu właściciele firm okrętowych, kupcy, przedstawiciele obcych państw — „śmietanka" ówczesnej burżuazji gdyńskiej.

Dziś dzielnica nasza zamieszkała jest przez ludzi pracy, tak, jak inne dzielnice wielkiej, robotniczej Gdyni. Zmieniło się u nas wiele od czasu przedwojennego. Znikły nie tylko wyrwy w uszkodzonych domach i powstało wiele nowych mieszkań, ale otrzymaliśmy w ubiegłym roku piękny, nowoczesny żłobek, ostatnio zaś władze miejskie przystąpiły do zakładania wielkiego, pięknego parku, który stanie się ozdobą całego miasta.

Dzień powszedni rozpoczyna się tutaj, jak wszędzie — wcześnie rano.

Od morza wieje chłodny wiatr. Powiew jego szumi w bezlistnych drzewach ogródków, wśród których rozsiadły się domy mieszkalne.

Rankiem nasze gospodynie domowe i kobiety pracy idą po mleko i chleb do spółdzielni. Personel jej dobrze spełnia swe obowiązki — cóż, kiedy sklep ten jest słabo zaopatrzony, posiada mały asortyment towarów, to też po wiele artykułów pierwszej potrzeby trzeba schodzić „do miasta", tj. na halę lub do bogato zaopatrzonych sklepów spółdzielczych na Świętojańskiej.

Żłobek — naszą zdobyczą

Nieco po gospodyniach wychodzą do pracy mężczyźni; są to robotnicy portowi, urzędnicy i ekspedienci sklepowi. Idą również liczne w tej dzielnicy pracujące matki.

Pchają przed sobą wózki z opatulonymi dziećmi, które odwożą do żłóbka.

Żłobek ten jest wielką zdobyczą ludzi pracy z naszej dzielnicy. Matki oddają tam swe dzieci z zaufaniem, gdyż poza opieką mają one wzorową kuchnię mleczną.

Czego w tym żłobku nie ma! Są natryski, lampa kwarcowa, jest nawet codzienna kontrola lekarska.

Nasze dzieci, przebywające w żłobku, są wesołe i zdrowe.

Widok z parku będzie wspaniały

Szkolna młodzież biegnie na przełaj przez rozpadliny i błoto, śniegi lub piachy góry, która się niweluje i przygotowuje pod przyszły teren parku.

Roboty przy budowie parku prowadzone są od ubiegłego lata, ale posuwają się bardzo wolno. A przecież na ten park czeka nie tylko nasza dzielnica, ale całe miasto!

Widok z parku będzie wspaniały: od północy na szerokie morze, od południa na miasto leżące w dole, zamknięte na linii horyzontu lesistymi wzgórzami.

Nowa bita droga parkowa skróci odległość od śródmieścia, usunie przykre poczucie jakie nas ogarniało zwłaszcza jesienią i zimą, gdy śniegi i błota zalegały nieuregulowane ścieżki.

Gospodynie proszą o gaz

Dzielnica nasza nie posiada gazu — czegoś, co jest warunkiem sprawnego funkcjonowania gospodarstwa domowego, zwłaszcza przy dzieciach w dobie pracy zawodowej kobiet.

Kobiety są cierpliwe — więc i my cierpliwie czekamy, aż gazownia miejska przypomni sobie o nas i zdecyduje się na założenie rurociągów.

Od czasu spisu ludności dzielnica nasza zorganizowała się. Małe domki połączyły się w bloki, wywiesiły listy lokatorów, odbyło się nawet kilka zebrań, poświęconych uroczystościom, np. w rocznicę Rewolucji Październikowej i w Święto Kobiet.

Nowa ustawa sejmowa o lokalach niewiele u nas zmieniła, gdyż nowowybudowane i przebudowane domy — to maleńkie, jednonorodzinne budynki o małym metrażu.

Po pracowitym dniu

Gdy kończy się nasz pracowity dzień, gdy mieszkańcy Kamiennej Góry ułożą się do snu — uszu ich dochodzi swojskie poszczekiwanie psów, miauczenie kotów, a często — późno nawet w nocy — matowy warkot motorów na kutrach rybackich... I to jest melodia naszej dzielnicy...

Maria Odyniec
korespondent

MiGAWKi Wybrzeża

Przyzwyczajenie — drugą naturą

Przesunięcie godzin rozpoczęcia pracy przyczyniło się w trójmieście do zlikwidowania tłoku w tramwajach i pociągach podmiejskich w godzinach porannych.

Jeden z pasażerów, dojeżdżających do pracy z Gdyni do Gdańska, wsiada rano do pociągu, rozgląda się i mówi:

— Fe, tak pusto, że aż nieprzyjemnie!

(T)

Myśliwy i zając

Ojciec małego Andrzejka jest zagorzałym myśliwym i stale chwali się w domu ilością „sprzątniętych" zajęcy.

Toteż kiedy mamusia, idąc na spacer, spytała: „Czy kupić ci tego zajączka z wystawy"? — Andrzejek odpowiedział poważnie:

— Po co? Kiedy mi go ojciec i tak „sprzątnie". (bd)

Nowa siedziba biura Prezydium MRN w Gdańsku

Część biur Prezydium MRN w Gdańsku została przeniesiona do nowego gmachu, wybudowanego na gruzach dawnego senatu gdańskiego. Z ul. 3 Maja 9 do gmachu przy ul. Gen. Świerczewskiego 8 — 12 zostały przeniesione: urząd stanu cywilnego, urząd ewidencji ludności, wydział pracy i pomocy społecznej, wydział inspekcji, wydział kadr i szkolenia, wydział budownictwa, wydział gospodarki komunalnej i mieszkaniowej.

Z gmachu sądu wojskowego przeniesiono na ul. Gen. Świerczewskiego 8 — 12: wydział handlu, wydział przemysłu, wydział rolnictwa i leśnictwa.

Wydział zdrowia ma siedzibę w gmachu byłej Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Wałowej 14.

(n)

Syrena strażacka nie obudziła kierowców zrobił to dopiero... mandat karny

Komisja komunikacyjna Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni zorganizowała w tych dniach drugi próbny alarm pożarowy.

Samochody straży jechały jeden za drugim w odległości 200—300 metrów, a dopiero za nimi posuwał się motocykl MO.

Podobnie jak poprzednim razem, zatrzymano dużą liczbę kierowców, którzy na odgłos syreny strażackiej nie zjechali z drogi zgodnie z obowiązującymi przepisami. Tym aspołecznym kierowcom odbierano prawa jazdy; musieli się po nie zgłaszać w Komisariacie MO w Gdyni i opłacić grzywny — tym razem znacznie podwyższone.

Zatrzymani zostali kierowcy gdyńscy:

Jan Wawrzynowski — Chylońska 202, **Henryk Rychert** — Mostowa 22, **Zygmunt Nowakowski** — Świętojańska 64-8, **Edmund Knapiński** — Wrocławska 32, **Julian Mirowski** — Warszawska 7, **Jan Muńko** — Chrzanowskiego 4-1, **Franciszek Pakulski**— Komuny Paryskiej 17, **Edward Kreft** — Orłowo, Wielkopolska 28, **Klemens Maciejewski** — Kasprowicza 7, **Bernard Lidzbarski** — Chylońska 47, **Alojzy Dąbrowski** — Śląska 42, **Marian Gutkowski** — Władysławskiego 14, **Tadeusz Bodżek** — Śląska 35-97 i po raz drugi **Alojzy Badziąg** — Morska 152. Ponadto zatrzymano 4 kierowców z Sopotu i 9 z Gdańska.

Co gorsza, na liście zatrzymanych pojazdów znowu znalazły się autobusy i trolleybusy WPK GG — i to trolleybusy Nr Nr 215, 300, 224 i 214, oraz autobusy Nr Nr 32, 6, 9 oraz dwukrotnie Nr 39.

Ad. J.

Gdyńskie koła LPŻ zacieśnia ją współpracę z wojskiem

W świetlicy ORMO w Gdyni odbyło się w dniu 1 bm. walne zebranie grodzkiego oddziału Ligi Przyjaciół Żołnierza.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego dotychczasowego zarządu ob. **Fondera**, kpt. **Stępień** wygłosił referat organizacyjno - polityczny, podkreślając wielkie zadania LPŻ po połączeniu w jedną organizację dawnych Tow. Przyjaciół Żołnierza, Tow. Przyjaciół ORMO oraz Związku Krótkofalowców.

Do najważniejszych zadań LPŻ należy obecnie umasowienie organizacji, której członkowie winni wzmóc współpracę z odrodzonym Wojskiem Polskim, oraz szkolić na różnych kursach swe kadry dla wzmocnienia obronności kraju.

Z kolei ob. **Leduchowski** złożył sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu. **W ciągu 1950 r. działalność LPŻ charakteryzowała się pomocą w urządzaniu świetlic żołnierskich, organizowaniu imprez kulturalno - oświatowych dla żołnierzy, opieką nad sportem w wojsku, zakładaniem biblioteczek żołnierskich itd. W następnym okresie działalność ta polegała na rozbudowie kół młodzieżowych LPŻ, nawiązaniu kontaktu ze wsią oraz w walce z analfabetyzmem.**

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano nowe władze grodzkiego oddziału LPŻ w Gdyni, które przystąpią w najbliższym czasie do realizacji ważnych zadań Ligi na nowym etapie pracy. (jota)

Spółdzielcza pracownia krawiecka powstanie w Małym Kacku

Spółdzielnia pracy „Zjednoczenie", która zorganizowała pierwsze pogotowie krawieckie w Gdyni, uruchomiła w dniu 4 bm. podobną placówkę usługową w nowowyremontowanym lokalu przy ul. Świętojańskiej 71.

Ponadto w trosce o potrzeby przedmieść, spółdzielnia „Zjednoczenie" uruchomi w kwietniu w Małym Kacku pracownię krawiecką.

Kurs dla dyrektorów przemysłu rolnego

W państwowym ośrodku szkolenia zawodowego przemysłu rolno - spożywczego w Gdańsku odbyło się w ub. poniedziałek otwarcie kursu dla dyrektorów z awansu społecznego.

Na 3-miesięczny kurs przybyło z całej Polski ponad 60 dyrektorów i zastępców dyrektorów zakładów produkcyjnych, podległych Ministerstwu Przemysłu Rolnego i Spożywczego. Ludzie ci — to byli pracownicy fizyczni i umysłowi, awansowani dzięki swej postawie ideologicznej oraz przodownictwu w pracy.

Kurs zaznajomi słuchaczy z zasadami organizacji i administracji przedsiębiorstw oraz z polityką kadrową i socjalną. Po przeszkoleniu kursanci wrócą do swoich zakładów pracy, gdzie będą nabyte wiadomości mogli wykorzystać praktycznie.

Na uroczystości otwarcia kursu wystąpił w imieniu słuchaczy dyrektor wytwórni PMT w Poznaniu, Władysław Szczepaniak, który złożył zobowiązanie pilnego korzystania z wykładów, dzięki czemu słuchacze będą mogli wykorzystać nabyte na kursie wiadomości w swojej przyszłej pracy zawodowej.

Po wykładzie kursanci zwiedzili budynek ośrodka. — Jasne i duże sale sypialne, doskonale urządzona świetlica, obszerna i czysta sala jadalna oraz bogato wyposażone w pomoce naukowe sale wykładowe i laboratoria stwarzają idealne warunki dla przeprowadzenia tego rodzaju kursu.

(zł)

468 nowych izb otrzymał gdański świat pracy

Zakład Osiedli Robotniczych w Gdańsku oddał do dyspozycji Wydziału Gospodarki Lokalowej Prezydium gdańskiej MRN 165 mieszkań, liczących razem 468 izb. Z tej liczby przypada na Wrzeszcz północny 46 mieszkań, na Gdańsk Dolny 86 mieszkań i na Siedlce 30 mieszkań.

Mieszkania te zostały już rozdzielone. Najwięcej, bo 41 mieszkań otrzymał Centralny Zarząd Przemysłu Okrętowego, ZPGG — 20, DOKP — 9 itd.

W najbliższych tygodniach Zakład Osiedli Robotniczych odda dalsze, nowe budynki do dyspozycji gdańskich władz kwaterunkowych. (hag)

Od redakcji

Wezwanie i dyscyplina pracy

Jeden z naszych korespondentów otrzymał po południu 29 marca br. wezwanie z Wydz. Finansowego Prezydium MRN w Gdańsku, aby stawił się w biurze tego Wydziału w dniu 30 marca br. o godz. 7 rano. Na wezwaniu zaznaczono, że „nieuczynienie zadość" temu wezwaniu w oznaczonym terminie spowoduje karę pieniężną do wysokości... 30.000 zł". Wezwanie wystawiono 29 marca.

Zapytać należy: jak biurokrata, wystawiający takie wezwanie, wyobraża sobie przeprowadzenie formalności, związanej ze zwolnieniem się w dniu 30 marca z pracy?

Wezwany musiał wybierać: albo złamać dyscyplinę pracy w swoim zakładzie (bez zapowiedzi nie przyjść do pracy), albo narazić się na karę „do wysokości 30.000 zł", którą to sumę osoba, wystawiająca wezwanie, niezwykle „inteligentnie" — podkreśliła chemicznym ołówkiem!!

Wezwania należy przesyłać na kilka dni wcześniej, bo przecież wezwany może być w podróży służbowej, mieć jakąś inną ważną sprawę w swoim zakładzie pracy. Wcześniejsze zawiadomienie pozwoli wezwanemu na odpowiednie rozłożenie pracy i uzgodnienie terminów swoich służbowych rozmów, konferencji itp.

Czy to tak trudno zrozumieć?

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK
godz. 19 — „Straszny Dwór".
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI:
„Korzenie sięgają głęboko" — godz. 19.30.
TEATR KAMERALNY — SOPOT:
„Pieją koguty" — godz. 19.30.

REPERTUAR KIN

GDAŃSK - WRZESZCZ
„Bajka" — „Dzielny Gaiczi" prod. radzieckiej, dozw. dla młodz. — godz. 16, 18, 20.
„Przyjaźń" okręg. TPP-R — „Wilcze doły", prod. czeskiej — poniedziałki, środy i piątki — godzina 18 i 20.
„Zetempowiec" — „Rozśpiewana Dolina" prod. rumuńskiej, dozw. od lat 7 — godz. 16, 18, 20
GDAŃSK - NOWY PORT
„Marynarz" — „Premiera Warszawska" — godz. 18, 20.
GDAŃSK - OLIWA
„Polonia" — „Wagary" prod. franc. dozwol. od lat 14 — godz. 16, 18, 20.
GDYNIA
„Atlantic" — „Orzeł Kaukazu" — cz. II. — godz. 15.30, 17.30, 19.30.
„Goplana" — „Przekształcenie przyrody" film kolorowy, prod. radzieckiej — godz. 16, 20. Dodatek.
„Warszawa" — „Wielka Łuna" prod. radzieckiej od lat 7 — godz. 16, 18, 20.
GDYNIA - GRABÓWEK
„Fala" — nieczynne.
GDYNIA - CHYLONIA
„Promień" — „Sukces Anny Szabo", prod. węgierskiej — godz. 18, 20
SOPOT
„Bałtyk" — nieczynny
„Polonia" — „Premiera Warszawska" dozwol. — godz. 16, 18, 20
FOTOPLASTIKON
Gdynia, ul. Władysława IV Nr 28 „Rzeźba klasyczna w pałacu Luksemburskim w Paryżu".

DYŻURY APTEK

GDAŃSK
od dnia 31. 3. do 6. 4.
Apteka Społeczna Nr. 1, ul. Gen. Świerczewskiego 2
GDAŃSK - WRZESZCZ
Apteka Nr 16, ul. Grunwaldzka 52.
GDYNIA
Apteka Nr 9, Plac Kaszubski 10.
Apteka Nr 20 — Orłowo.
SOPOT
Apteka Nr 12, ul. Stalina Nr. 791.

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDAŃSK - WRZESZCZ
Tel. 410-00 — Grunwaldzka 2.
GDYNIA
Tel. 10 00 — Skwer Kościuszki 14
SOPOT
Tel. 524 00, ul. Generalissimusa Stalina 778
PORADNIE PRZECIWALKOHOLOWE
GDAŃSK
ul. Toruńska 10.
GDAŃSK - WRZESZCZ
ul. Lipowa 25.
GDAŃSK - NOWY PORT
Port, Urząd Zdrowia, ul. Zamknięta 31.
GDYNIA
ul. 10 Lutego, Ośrodek Zdrowia.

WYSTAWY

„Ochrona Pomników Kultury" — otwarta codziennie z wyjątkiem poniedziałków od 10 do 19 w Muzeum Pomorskim w Gdańsku, ul. Rzeźnicka (obok WRN). Wystawa dostępna także w dni świąteczne. Wstęp jest bezpłatny. Przewodnicy: tel. 340-31.

Wystawa obrazów art. mal. prof. Mariana Mokwy w Salonie Sztuki w Gdyni, ul 3-go Maja 27, otwarta od godz. 10 — 21.

Wystawa karykatury rumuńskiej w lokalu Polskich Artystów Plastyków czynna codziennie w godz. 10—18 **w Sopocie, ul. Rokossowskiego 54.**

ZEBRANIE

Dnia 4 kwietnia br. o godz. 19-ej w małej sali wykładowej Zakładu Fizyki Politechniki Gdańskiej odbędzie się zebranie Sekcji Naukowej Oddz. Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Fizycznego, na którym asystent Zakładu Fizyki Zbigniew SOBCZYŃSKI wygłosi referat „O mechanizmie reakcji jądrowych".

FACHOWCY POSZUKIWANI

Handlowca wykwalifikowanego na samodzielne stanowisko zaangażuje **Spółdzielnia Architektury Wnętrz i Sztuki Dekoracyjnej**, Sopot, Rokossowskiego 29. Zgłoszenia osobiste z życiorysem. G-1581

Rutynowanego księgowego poszukuje od zaraz **Spółdzielnia Pracy Rybołówstwa Morskiego „Jedność Rybacka"** Gdynia, Port Rybacki, ul. Śledziowa 4. G-1580

Kierownik Sekcji Kosztów Własnych potrzebny od zaraz. Zgłoszenia do Działu Kadr P.P.i U.R. „Arka" Gdynia Waszyngtona 34. 578-K

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

OPEL 2 l. 6 cyl. 4-drzwiowy stan dobry zamienię na Opel Kapitan lub sprzedam. Zgłoszenie Stuchlik Jan, Cieszyn Bobrek 98. P-1532

STREPTOMYCYNĘ, zastrzyki do prześwietlania, zioła sprzedam. Orłowo, Klonowa 3a m. 2. G-1583

SPRZEDAM Fis-harmonię, zegar stojący, dywan. — Gdańsk, Jana z Kolna 20/7. G-1568

SPRZEDAM B 12 Campolon. Oliwa, Westerplatte 23/3. G-1571

SPRZEDAM streptomycynę. Gdańsk - Siedlce, Na Zboczu 86/1. G-1572

LOKALE

POKOJU poszukuję trasa Wrzeszcz — Gdynia. Oferty Dziennik Bałtycki Gdynia „102". G-1576

ZAMIENIĘ mieszkanie (2 pokoje małe) Gdynia na większe ewentualnie Sopot. Oferty Dziennik Bałtycki, Gdynia pod nr. „1845". G-1584

SAMOTNY poszukuje pokoju umeblowanego lub nieumeblowanego w trójmieście. Oferty Dziennik Bałtycki Gdańsk „1384". G-1566

POKOJU nieumeblowanego wygodami w spokojnym domu Gdyni poszukuje kultu ralna pani. Oferty Dziennik Bałtycki Gdynia pod „Cicha" albo tel. 33-08 godz. 8—16. G-1585

ZAMIENIĘ pokój. Licznik i wejście oddzielne. Olsztyn — na podobne w Gdańsku, Wrzeszczu, Oliwie, Sopocie. P-1529

4 POKOJE wygody centrum Wrzeszcza zamienię na 3 Gdynia. Zgłoszenia Wrzeszcz, Wiązowa 5 m. 3. P-1530

MIESZKANIE 2 pokoje, kuchnia w Łodzi zamienię na Gdynię, Orłowo, Sopot. Wiadomość Gdynia, Bema 27a m. 43. G-1582

WILLA 3 pokoje z ogrodem w Szczecinie zamienię na mieszkanie 2—3 pokoje Gdynia — Sopot. Zgłoszenia Gdynia, Chrzanowskiego 10 b. G-1577

MAŁŻEŃSTWO szuka pokoju umeblowanego lub pustego. Oferty Dziennik Bałtycki Gdańsk pod „1530". G-1567

WOLNE POSADY

POMOCNICA domowa potrzebna. Wrzeszcz, Politechniczna 17a m. 8. P-1531

POTRZEBNA pomoc domowa Wrzeszcz, Konrada Wallenroda 22/4. G-1565

GOSPODYNIĘ przyjmie pracujący wdowiec dwoje dzieci. Gdańsk, Biskupia 33 — 6. P-1537

ZGUBY

ZAGUBIONO kennkartę wystawioną przez władze okupacyjne w Kielcach. Biszczyński Teofil. G-1458a

ZGUBIONO zaświadczenie stałe, odcinek zameldowania na nazwisko Kruszyńska Wanda, Chylonia. G-1587

19 marca 1951 zgubiono w Gdyni lub Sopocie dokumenty na nazwisko Halina Stanisławska. Znalazca proszony o zwrot, Gdynia Tatrzańska 25/4. G-1588

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę czeladniczą na nazwisko Barański Leonard. G-1589

ZAGUBIONO zaświadczenie pracy wystawione „Orbis" odcinek zameldowania. — Maleszewska Helena.

UNIEWAŻNIAM legitymację służbową nr. 53 na nazwisko Czyżewska Zofia, wydaną przez Spółdz. „Speret" Oliwa. G-1574

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Lech Henryk, Gdynia. G-1578

ZGUBIONO tabliczkę rowerową U02294. Grzesik Jan Gdańsk, Olszyńska 16. G-1570

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. 580-K

RÓŻNE

SKRADZIONO psa po 19 marca terier ostrowłosy biało-czarny — numerowany. Ostrzega się przed nabyciem. Odprowadzić wynagrodzę. Michał Opełko Oliwa, Opacka 5. P-1535

ZA długi żony mojej Janiny Styczeń nie odpowiadam. Styczeń Józef. G-1579

PANA który podniósł zegarek pamiątkowy 25. 3. godz. 4 rano koło Urzędu Zatrudnienia prosi o zwrot za wynagrodzeniem student. Grabówek, Sambora 2a. G-1566

Za wyrazy współczucia i ostatnie usługi oddane Mężowi memu, Ojcu naszemu i Dziadkowi ś. p. **Hilaremu Ewert-Krzemieniewskiemu** składa czcigodnym przedstawicielom Duchowieństwa, Sądownictwa, Prokuratury, Notariatu i Adwokatury, Znajomym i Przyjaciołom najserdeczniejsze podziękowanie.

RODZINA

G-1575

Dnia 2 kwietnia 1951 r. zmarła nagle i nieoczekiwanie nasza najdroższa mamusia, najukochańsza siostra i ciocia

† KAZIMIERA GEHRKE

z domu Lange
nauczycielka V Państwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Oliwie

pogrążone w głębokim smutku
CÓRKI, SIOSTRA I RODZINA

Oliwa, ul. Obr. Westerplatte 16.

Msza św. odbędzie się dnia 5 kwietnia br. o godz. 8-mej rano w Katedrze Oliwskiej. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby na miejscowy cmentarz nastąpi tego samego dnia o godz. 16-tej. G-1573

„REKINY Z MIAMI" 55)

Tak więc pan Agapit i Wicuś mieli stać się jako „Wilhelm Tell i syn" gwoździem programu teatru „Picadilly".

— Jesteśmy na miejscu — oznajmił „dyrektor", zatrzymując auto przed jakąś obskurną budą.

Mimo nocy z budynku wyskoczyła dama, rzucając się grubasowi na szyję.

— O, najdroższy, jak to dobrze, że przyjechałeś. Od tygodnia nikt nie zagląda do budy. Grozi nam plajta.

— Już po zmartwieniu! Rewelacyjny program! Milion dolarów! Całusy — zakomunikował telegraficznym stylem swej magnifice dyrektor Jim popularnie zwany „Rogacz".

— A to kto?? — zapytała pani dyrektorowa, wskazując na siedzących w tyle wozu Agapita i Wicusia, chmurnych jak noc.

— To? Wilhelm Tell i syn.

— Przedstawiciele handlowi z Trizonii?

— Ależ nie kochanie — tłumaczył łagodnie dyrektor. — Widać, że nie znasz się na sztuce. To są artyści odgrywający rolę Wilhelma Tella i jego syna.

— A kto to był Wilhelm Tell? — pytała dalej pani dyrektorawa rzucając powłóczyste spojrzenie na pana Agapita.

— To był taki car angielski, który wojował z Brytyjczykami, trenując przed walką przez strzelanie do jabłka położonego na głowie swego syna — popisał się swoją znajomością historii Jim Rogacz.

(Ciąg dalszy jutro)

POD ŚWIATŁO

Spóźnialskie

Pchnęłam drzwi do zakładu fryzjerskiego. Zapachniało płynem do trwałej ondulacji i lakierem. Uderzył mnie warkot aparatów do suszenia włosów.

Chwytam w locie jedną z fryzjerek:

— Proszę pani, chciałabym zrobić „wodną"!

Odwróciła w moim kierunku misternie zaondulowaną na „naturalnie" głowę i lustrując moje mocno oblocone pantofle, przybrudzony nieco, zimowy płaszcz i zwykły, może nawet niemodny kapelusz, powiedziała:

— T-a-k, m-o-ż-e, tylko musi pani poczekać, a zresztą nich się pani zwróci do tamtej koleżanki, tak, tak, tej niskiej, czarnej, może ona panią uczesze

Nie wiem dlaczego, ale dostałam tremy. Pytam tej drugiej:

— Czy mogłaby mnie pani uczesać?

— T-a-k, tylko musi pani poczekać. A może uczesze panią ta wysoka koleżanka, blondynka?

Do trzeciej już nie poszłam.

Usiadłam grzecznie i postanowiłam czekać. Po kilku minutach otworzyły się drzwi, pchnięte z wielką energią, i dama, lat 55, z włosami koloru „pszenicy" i ustami barwy „cyklamen" wkroczyła do zakładu.

— Czy mogłybyście mnie uczesać, ale tak zaraz, szybko! Nie mogłam zamówić...

— Ależ, pani dyrektorowo, dziś rano był pani synek i powiedział, że pani dziś przyjdzie się czesać!

— Ach tak, zupełnie zapomniałam, przecież sama go wysłałam. No, więc gdzie mam siadać?

— Do mnie, do mnie, kochana pani — powiedziała fryzjerka, którą pierwszą zatrzymałam.

Po godzinie pani dyrektorowa była już uczesana. A później była jeszcze pani inspektorowa i pani doktorowa. A ja i jeszcze dwie kobiety, które przyszły po mnie, ale przed tamtymi paniami, ciągle siedziałyśmy pod ścianą.

Wreszcie na zegarze wybiła godzina 6-ta.

— Niestety, proszę pań, nie będziemy was mogły uczesać, jest już za późno!

Wróciłam do domu. Leszek powitał mnie pytaniem:

— Byłaś u fryzjera?

— Byłam. Ale nic z tego nie wyszło. Bo, widzisz, trafiłam na fryzjerki tak powolne, że w swoim stosunku do klientów opóźniają się... o ładnych parę lat.

(zd)

Śmiało i szczerze

Za każdym uczniem stoi wychowawca

Chciałbym sprostować nieścisłości, które wkradły się do artykułu pt. „Siedmioletni artysta wystąpił w oliwskim gimnazjum".

Wieczór muzyczny urządzony został w ramach dorocznych popisów Państw. Szkoły Muzycznej w Gdańsku (odróżnić od Państw. Podstawowej Szkoły Muz. w Oliwie), przez kierownictwo szkoły, a nie przez radę pedagogiczną.

Trzech najlepszych wykonawców z każdej z trzech grup wysunięto drogą głosowania przez całe audytorium. Nagrody przyznano:

W grupie niższej: 1. K. Godlewska z klasy prof. Chistowskiej, 2 M. Tomaszewski z kl. prof. Wiluszowej, 3. A. Pytlewicz i I. Witt z kl. prof. Chistowskiej.

W grupie średniej: 1. J. Lorenz z kl. prof. Chistowskiej, 2. Z. Drewek z kl. prof. Bayer, 3. M. Rostkowska z kl. prof. Chistowskiej.

W grupie wyższej: 1. J. Nowakowski, 2. D. Lenkowska, 3. T. Marecka; wszyscy z kl. prof. Chistowskiej.

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę, że w notatce korespondenta nie znajdujemy ani nazwy organizatora tak udanej imprezy, ani też nazwisk kierownictwa i nauczycieli. **A przecież za każdym z wykonawców stoi jego szkoła i wychowawca. Praca pedagogiczna w tej dziedzinie jest bardzo wyczerpująca i dlatego nagrody winny być dzielone przez ucznia i jego wychowawcę.**

Nadmieniam, że dyrektorem szkoły jest inż. Zagórski, a kierownikiem filii prof. Diering.

Obserwator

Nieprawdopodobne, a jednak autentyczne

Mam jedynego brata, który mieszka daleko i nie widujemy się często. Przed kilku dniami dał mi znać, że będzie w Sopocie i zatrzyma się w Grand Hotelu. Zdecydowałem się więc na trzygodzinną podróż i nad wieczorem umówionego dnia zgłosiłem się do portiera z zapytaniem, czy mieszka tu inż. B. i który pokój zajmuje. Odpowiedziano mi, że nie mieszka. Poprosiłem więc, żeby portier sprawdził dokładnie, bo jestem pewien, że się tu zatrzymał. Portier przewertował księgę, wzruszył ramionami i odpowiedział: „nie było i nie ma".

Ta sama mniej więcej rozmowa powtórzyła się w recepcji. Szef recepcji po kilku minutach stracił nawet cierpliwość i odpowiedział mi kategorycznie, że brata mojego nie ma

Wyjechałem z niczym i dopiero po kilku dniach wyjaśniło się listownie, że mój brat był tego dnia i o tej porze w Grand Hotelu. Poza tym zwracał się kilkakrotnie w ciągu dnia z zapytaniem do portiera, czy się ktoś o niego nie pytał. Był przez cały dzień bardzo zajęty, gdyż przewodniczył na posiedzeniu — oprawie.. **członków administracji hotelowej i pracowników „Orbisu", poświęconej głównie instruowaniu personelu o właściwym załatwianiu klientów hotelowych i podróżnych.**

St. B. — Nowy Dwór Gd. Niestety, takie „Nikt nic nie wie" powtarza się jeszcze dość często w funkcjonowaniu niektórych placówek. Któż miał wiedzieć, jeśli nie portier i nie szef recepcji? Bezdusznemu „urzędowaniu" wypowiadamy zdecydowaną walkę. Żądamy żeby każdy pracownik wiedział, co się w jego placówce dzieje. Red.

W INNYCH LISTACH:

Zwykłe przesyłki też powinny docierać do adresata. Ob Piotr Bartoszuk z Tczewa, ul. Marszałka Rokossowskiego 8, wysłał w styczniu br. list ze zdjęciem do Malborka, ale niestety list ten nie dotarł do odbiorcy, ani też nie wrócił do adresata. Ta sama historia powtórzyła się z paczką zwykłą, zawierającą 36 zdjęć — wysłaną przed świętami do Kłanina, poczta Starzyno. Zapytuje DOPiT dlaczego przesyłki zwykłe, jeżeli są dobrze zaadresowane, posiadają adres zwrotny i nie leżycie są opłacone — nie docierają do miejsca przeznaczenia, ani też do nadawcy?

Ta spółdzielnia ma humory. Przed kilku dniami zamieściliśmy list o spółdzielni w Starzynie, która nie chce sprzedawać niektórych artykułów mieszkańcom innych wsi. Podobny list otrzymaliśmy od pracowników NSH opaski faszynowej pod Chałupami. Ludzie ci skarżą się, że spółdzielnia w Chałupach odmówiła im sprzedaży tłuszczu, tłumacząc się tym, że przydziela ten artykuł tylko ludności miejscowej. Pracownicy NSH nie mają na miejscu rodzin, do których dojeżdżają raz w miesiącu.

Stanowisko spółdzielni w Chałupach zasługuje na naganę. Nie ma w Polsce reglamentacji masła, smalcu i innych tłuszczów i każdy ma prawo otrzymać je w dowolnym sklepie. Red.

Obywatelskie stanowisko w stosunku do pacjenta wykazał dr Paplikowski, który zajął się serdecznie chorą sprzątaczką Dalmoru ob. Marią Szewczyk i dowiadywał się o jej zdrowie nawet nie wzywany.

Ob. Szewczyk stawia go za wzór innym lekarzom.

Czy słusznie kazano zapłacić? To pytanie stawia MK, która oddała aparat radiowy do naprawy w warsztatach Mączkowskiego w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 116.

Kiedy przyszła odebrać aparat, powiedziano jej, że włączono go do kontaktu, odbiór był dobry i aparat nie wymaga naprawy. Mimo to kazano jej zapłacić 15 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Zdzisława Matiach, Gdańsk. — Ekspedientka postąpiła słusznie. Ponieważ towaru było już niewiele, racjonalne było sprzedawanie go w mniejszej ilości, by przez to zaopatrzyć więcej osób.

Stały czytelnik z Kościerzyny, E. G. — Pytanie pierwsze: nie można. Nie ma w naszych księgarniach podręcznika języka szwedzkiego ani słowników. Nie ma również tłumaczeń Mickiewicza na język niemiecki.

Anna Muszyńska, Wrzeszcz. — Projekt Pani nie wydaje nam się dobry z dwóch powodów: 1. zamiatanie ulicy nie jest zajęciem hańbiacym, 2 gdyby pijaka zatrudniono przy sprzątaniu ulic, jego zakład pracy straciłby w tym dniu roboczodniówkę.

He-Ba, Gdańsk. — Związek Inwalidów mieści się w Gdyni przy placu Kaszubskim 11.

Sławomir Kalembka. — Proszę zgłosić się do mgr Cieszewskiego, PTTK, Gdańsk-Narwik, barak Nr 16.

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Bieg na przełaj w Sopocie

Na zlecenie sekcji L. A. przy WKKF — Miejski Komitet Kultury Fizycznej w Sopocie organizuje w dniu 8 bm. o godz. 10 bieg na przełaj pod hasłem „Każdy lekkoatleta przygotowuje się do Biegów Narodowych". Bieg będzie stanowił oficjalne otwarcie sezonu lekkoatletycznego na Wybrzeżu. Bieg jest przewidziany dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych na dystansach: kobiety — 500 m, juniorzy i oldboye — 1000 m i seniorzy — 3000 m. Start i meta na stadionie przy ul. Wybickiego 48 w Sopocie.

Zgłoszenia do biegu przyjmuje M. K. K. F. w Sopocie (Prezydium MRN ul. Kościuszki nr. tel. 52-151) do dnia 6 bm.

Zbiórka zawodników w niedzielę o godz. 8 na stadionie. (al)

Doskonały wynik pływaka radzieckiego

W czasie zawodów pływackich w Leningradzie Minaszkin ustanowił nowy rekord ZSRR na 100 m. st. klas., uzyskując czas 1:12,4. Wynik osiągnięty przez młodego pływaka radzieckiego wysuwa gona pierwsze miejsce w Europie i na drugie miejscew świecie. Należy porkreślić, że Minaszkin poprawił drugi raz rekord ZSRR na tym dystansie w ciągu ostatnich dni.

Kurs weryfikacyjny sędziów lekkoatletycznych

W dniach 4 — 7 bm. odbędzie się na stadionie miejskim we Wrzeszczu (pod trybunami) kurs weryfikacyjny dla sędziów lekkoatletycznych z terenu trójmiasta zarejestrowanych w byłych GOZLA. Obecność obowiązkowa ze względu na przeprowadzaną nową rejestrację wszystkich sędziów. Początek kursu w dniu 4 bm. o godzinie 18. (al)

Spójnia — Unia 1:1

W rozegranym w Starogardzie spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo Klasy Wojewódzkiej miejscowa Spójnia zremisowała z wejherowską Unią 1:1.

Boks w Wejherowie

W finałach mistrzostw powiatowych zrzeszeń w boksie padły następujące wyniki:

Kozłowski (Unia — Wejh.) przegrał przez dyskwalifikację z Kwiatkowskim (Włókniarz — Rumia), Paszylk (Wł) pokonał Kiamana (U), Klein (U) zmusił do poddania w I r. Czajkowskiego (Wł), Haske (U) zwyciężył przez k. o. w II r. Majchrzaka (Wł), Wysocki (U) uległ na punkty Toporskiemu (W), Gniech (U) wygrał przez poddanie się w III r. Kwiatkowskiemu II (W), Nastały (U) zwyciężył przez poddanie się Kotkowskiego (U) w II r., Grzenkowicz (U) poddał się w drugim starciu Dampcowi E. (Wł) i wreszcie Dampc II (U) już w pierwszym starciu zmusił do poddania się Kwiatkowskiego I (Wł).

W ringu sędziował Kulawiak, na punkty — Hierowski, Prokopek i Makala.

I turniej tenisowy

Sekcja Tenisa WKKF organizuje w dn. 3 — 8 bm. pierwszy na Wybrzeżu zimowy turniej tenisowy, na krytym korcie „Spójni" w Wejherowie.

Turniej, do którego udział zgłosili już czołowi tenisiści Ogniwa z Sopotu i Gdyni, AZS, Budowlanych oraz Spójni z Wejherowa i Starogardu, odbędzie się w grach pojedynczych seniorek, seniorów i juniorów. (jg)

PROBLEMY

ORGAN TOWARZYSTWA WIEDZY POWSZECHNEJ

Program radiowy

ŚRODA — 4 KWIETNIA 1951 R.

6.05 — Gimnastyka 6.15 — Koncert. 6.45 — Program. 7.00 — Dziennik. 7.15 — Chwila muzyki. 7.20 — Wszech. Rad. 7.40 — Muzyka. 7.55 — Wiad. poranne. 11.50 — Głos mają kobiety. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Utwory Debussy'ego. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.45 — „Na swojską nutę". 13.30 — Koncert dla szkół. 14.00 — Płyty. 14.10 — Wszechnica Rad. 14.30 — Aud. szkolna. 14.50 — Koncert. 15.30 — Aud. dla świetlic. 15.50 — Płyty. 16 10 — Pieśni masowe. 16.15 — Przegląd prasy lit. 17.00 — Wiad. popołudn. 17.05 — Pogadanka sportowa. 17.15 — Stylizowana polska muzyka ludowa. 17.45 — Lekcja jęz. rosyjskiego. 19.00 — Wszech. Rad. 19 20 — Koncert. 20 00 — Dziennik. 20.30 — Pieśni masowe. 20.45 — Judaszek — aud. o książce Szczedrina. 21.30 — Muzyka. 22.00 — Opowiadanie buchaltera. 22.20 — Koncert. 23.00 — Ostatnie wiad. 23.10 — Muzyka. 23.55 — Program.

PROGRAM LOKALNY

6.50 — Program. 6.53 — Komunikaty i muzyka. 8.00 — Przerwa do 11.45. 11.45 — Komunikaty. 13.15 — Muzyka z płyt. 16.30 — Dziecięce Radio — „Wodujemy statek". 16.40 — Orkiestra dęta — płyty. 18.00 — Przegląd wydarzeń. 18.15 — Koncert rozrywkowy: wykonawcy: H. Kowalewska — sopran, K. Bujalski — skrzypce, K. Baryła — akomp. 18.40 — Rep. oświatowy „W pracowniach uczonych". 18.50, 19.55 i 00.01 — Informacje i komunikaty PIHM dla rybaków.

UWAGA! Polskie Radio zastrzega sobie prawo zmiany programu.

Hallo! Mówi Moskwa!

Audycje w języku polskim

Radio Moskiewskie nadaje codziennie cztery audycje w języku polskim (według czasu polskiego):

Pierwsza audycja od godziny 11.15 do 11.29 na falach 31,12, 25,6, 30,8 metra.

Druga audycja od godziny 16.30 do 16.59 na falach 25,6, 41,21, 30,74, 30,8 metra.

Trzecia audycja od godziny 19.30 do 19.59 na falach 41,52 i 1068 metrów.

Czwarta audycja od godziny 21.00 do 21.29 na falach 49,67 i 1068 metrów.

P. Ignatow

Przekład A. i A. Siernowie

27

„Błękitna linia"

Na ziemi, tuż przy zewnętrznym obwodzie „Błękitnej linii", toczył się „mały bój". Potem znów zapanował nieprzeniknony mrok.

Po pewnym czasie dowódca przedniego samolotu dotknął ramienia Sławina i wskazał na mapę. Palec dowódcy przeprowadził na mapie linię od Krasnodaru na zachód i zatrzymał się tam, gdzie brązowe poziomnice splotły się w kłębek, zaznaczając góry i przepaści centralnego Tamania. Tu widniał czerwony krzyżyk, a pod nim nieco na zachód — napis: „Wilcze Wrota". Sławin zrozumiał, że tu wylądują samoloty.

Statkom napowietrznym podano rozkaz, by spadochroniarze szykowali się do skoku. Spadochroniarze stanęli w szeregu przed lukami bombowymi. Sygnał — i pierwszy skacze w dół Podańko, dowódca zwiadu, trzydziestoletni tamański kozak, nauczyciel historii w stanicznej szkole średniej. Za nim skaczą jego zwiadowcy. Potem — pierwszy, drugi trzeci i czwarty plutony. Ostatni porzuca swój samolot Sławin wraz ze swym ordynansem.

Gwałtowne poderwanie się samolotu i rozpostarta kopuła przerwała błyskawiczne padanie w dół Sławina. Ziemi nadal nie widać. Dokoła mrok. I nagle wysoko po nad kopułą spadochronu słychać suchy terkot karabinów maszynowych i strzał armatni. Kule świetlne przecinają niebo. Gdzieś zdaleka, jak gdyby znad horyzontu ukazują się promienie niemieckich reflektorów. Na ułamek sekundy wyłaniają się ciemne zarysy Messerschmidtów. To hitlerowski patrol powietrzny zjawił się nieoczekiwanie nad Wilczymi Wrotami, a nasze myśliwce podjęły z nimi walkę, osłaniając zmierzające na wschód ciężkie samoloty, które zrzuciły spadochroniarzy...

Na dole zarysował się mglisty kształt ziemi. Jest co raz bliższa... Sławin miękko uderza nogami o ziemię i pada na bok. Podbiegają do niego towarzysze i uwalniają go od rzemieni spadochronu.

Sławin wyprostowuje się. Z czarnego nieba, pozostawiając za sobą ognisty ślad, padają trzy płonące maszyny. Nie wiadomo, czy to nasze czy wroga... A ze wschodu dobiega oddalona strzelanina. Najprawdopodobniej myśliwce hitlerowskie dognały nasze ciężkie samoloty i zaatakowały je...

Do Sławina podbiegają łącznicy i melduja, że desant odbył się na ogół pomyślnie: jeden tylko z towarzyszy złamał sobie nogę, a trzech jeszcze nie odnaleziono. Zrzucone toboły z żywnością i amunicją zostały już prawie wszystkie zebrane.

Sławin rozkazuje niezwłocznie rozproszyć się i przywoławszy do siebie dowódców plutonów, wydaje rozkaz, który został w najdrobniejszych szczegółach opracowany już w Krasnodarze.

Pierwszy pluton pod dowództwem Kirilla Stepanowicza ma za zadanie udać się na północno - zachodnią część Tamania, — tam, gdzie cieśnina Kierczeńska oddziela Kubań od Krymu. Pluton ten ma przeszkodzić ewakuacji faszystów z Kubania, gdy Armia Czerwona przerwie „Błękitną linię".

Drugi pluton — Bierieżnego — kieruje się ku stanicy Warienikowskiej. Zadaniem jego jest zniszczenie hitlerowskich linii komunikacyjnych w rejonie warienikowskim.

Dubiniec ze swym trzecim plutonem zostaje skierowany w okolicę Anapy. Zadanie jego polega na przecięciu drogi, prowadzącej z Anapy do Cieśniny Kierczeńskiej, zbadaniu, co się dzieje w porcie, i przygotowaniu się do zaatakowania miasta.

Czwarty pluton — Siemioncowa — oraz grupa sztabowa na czele z Pantielejem Siemionowiczem, starszym kozakiem, naczelnikiem sztabu i przewodniczącym RIK-u, zostaje przy Sławinie. Jest rzeczą niezbędną przed świtem jeszcze zniszczyć wszelkie ślady desantu, przenieść kwaterę dowództwa w głąb gór, bliżej ku Wilczym Wrotom, przygotować siedzibę dla plutonu, założyć szpital i rozpocząć poszukiwanie jegorinców.

Podańko otrzymał rozkaz niezwłocznego wysłania ludzi na zwiady i stałego informowania dowódców wszystkich plutonów o sytuacji.

Jeszcze o zmroku trzy plutony wyruszyły stosownie do swej marszruty. Jak cienie roztopili się w nocy zwiadowcy Podańki.

A gdy nad Tamaniem zaświtało — dzień zapowiadał się szary i pochmurny — wszystko było już gotowe: toboły materiałowe zostały zamaskowane i ukryte w kryjówkach; ślady desantu zostały zamiecione miotełkami, opryskanymi płynem o specjalnym zapachu, dezorientującym niemieckie psy gończe; wartownicy i straże, ukryte w krzakach, otrzymali łączność telefoniczną.

Ciąg dalszy nastąpi)

W—2-12094

Prenumerate „Dziennika Bałtyckiego" zamówić można w każdym urzędzie i agencji pocztowej oraz u każdego listonosza. Prenumeratę indywidualną (przesyłka pod opaską) zamawia się przez wpłacenie należności na konto PKO Nr 5454/110 PPK „Ruch". — Ceny prenumeraty: miesięczna 4 zł 8 gr, kwartalna 12 zł 16 gr, półroczna 24 zł 32 gr, roczna 48 zł 64 gr. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.

Skład i druk w PGZG „Dom Prasy" Gdańsk